

ROK LV MARZEC 2010 NR 3 (640)  
*Copyright by „Dialog” 2010*

Ilustracje w numerze pochodzą z archiwum Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie, serwisów reklamowych teatrów, oficjalnych stron internetowych festiwalu oraz zbiorów prywatnych.

Projekt okładki *Marek Popławski*.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

*Dorota Buchwald, Dorota Jovanka Ćirlić, Justyna Jaworska (dział dramaturgii polskiej), Joanna Krakowska (zastępca redaktora naczelnego), Piotr Morawski (sekretarz redakcji), Piotr Olkusz (dział zagraniczny), Małgorzata Semil, Jacek Sieradzki (redaktor naczelny)*  
*Anna Kruk i Andrzej Szczepanik (korekta)*  
*Anna Wycech (sekretariat)*  
*Helena Dziurkowska (redakcja techniczna)*

RADA NAUKOWA:

*Janusz Degler, Leszek Kolankiewicz, Dariusz Kosiński, Lech Sokół, Małgorzata Szpakowska (przewodnicząca)*

STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ:

*Piotr Gruszczyński, Janusz Krasiński, Grażyna Stachówna, Piotr Szymanowski, Elżbieta Wysińska, Mariusz Zinowiec, Danuta Żmij-Zielińska*

CZASOPISMO PATRONACKIE BIBLIOTEKI NARODOWEJ  
 WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

ADRES REDAKCJI: 02-086 Warszawa, al. Niepodległości 213. Telefony: SEKRETARIAT: (48 22) 608-28-80; 608-28-81, tel./fax (48 22) 608-28-82. Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: Biblioteka Narodowa, Zakład Wydawniczy Czasopism Patronackich, 02-086 Warszawa, al. Niepodległości 213, tel. (48 22) 608-23-74; (48 22) tel./fax 608-24-88, e-mail: [czaspatron@bn.org.pl](mailto:czaspatron@bn.org.pl). Nakład 1850 egz., obj. ark. druk. 13,75. Papier druk. III kl. Skład własny. Druk i oprawa: Sekcja Drukarni Biblioteki Narodowej, 02-086 Warszawa, al. Niepodległości 213. Podpisano do druku w lutym 2010.

[www.dialog.waw.pl](http://www.dialog.waw.pl); e-mail: [dialog@bn.org.pl](mailto:dialog@bn.org.pl)

Magda Fertacz

---

## BIAŁE BALONIKI

SZTUKA MAGICZNA

### OSOBY:

PIOTRUŚ

MAMA Piotrusia

KRZYŚ

PIES, który nie ma ogona

KOT, który nie chce wiedzieć i który odezwie się tylko w jednej scenie

HANIA, siostra syjamska prawa

HELENKA, siostra syjamska lewa

ZEZOWATE RYBKI, które mają głos

MAMMA

BALONIKARZ

SKARPETKA TATY (także jako AKTOR IV, Tadeuszek)

WERCIA

DRAPACZ CHMUR

DZIEWCZYNKA Z PROCA (także jako AKTOR I, Narrator)

CZARNY ANIOŁ I (także jako AKTOR II, tata Tadeuszka)

CZARNY ANIOŁ II (także jako AKTOR III, mama Tadeuszka)

### AKT I

#### Scena 1. Świat Piotrusia

*Mieszkanie Piotrusia i jego Mamy. Bałagan, niezmyte naczynia, porozrzucone ubrania, książki. Po domu anemicznie porusza się Mama Piotrusia. Próbuje ogarnąć bałagan. Bez zaangażowania, wyłączona, apatyczna, nieobecna. Na parapecie siedzi Piotruś. Patrzy w niebo.*

PIOTRUŚ Kiedy on wróci?  
MAMA Nie wiem.  
PIOTRUŚ Kiedy wróci? Powiedz!  
MAMA Nie wiem.  
PIOTRUŚ Kiedy wróci tata?!  
MAMA Nie wiem.  
PIOTRUŚ Ciągłe mówisz nie wiem.  
MAMA Pomóż mi sprzątać. Przestań się gapić w to durne niebo.  
PIOTRUŚ Może go wypatrzę. Pomacham do niego. Zobaczysz, że siedzę tu i czekam. I że ty czekasz. Podejdź do okna, mamo.  
MAMA Ja już na nic nie czekam. Twój ojciec to kawał drania.  
PIOTRUŚ Tata jest pilotem, a nie żadnym kawałkiem drania.  
MAMA Pomóż mi sprzątać.  
PIOTRUŚ On wróci. Będziemy jak kiedyś chodzić na taras widokowy i machać tacie na pożegnanie. Będziemy patrzeć w górę, jak samolot robi się coraz mniejszy i mniejszy, aż całkiem zniknie. I będę znowu chodził w kapitańskiej czapce taty. A ty wtedy powiesz...  
MAMA Jaki jesteś podobny do taty?  
PIOTRUŚ Właśnie!  
MAMA Tata o nas zapomniał.  
PIOTRUŚ Wszystko przez tę grawitację. Gdyby tata jej nie stracił, byłby tu z nami. Poleciał za daleko, hen, hen za orbitę ziemską, hen, hen do gwiazd, gdzieś tam na drogę mleczną.  
MAMA To był zwykły lot do Australii. Przestań już. A to co?  
PIOTRUŚ Skarpetka taty!  
MAMA Do kosza z nią.  
PIOTRUŚ Zostaw! Nie wyrzucaj.  
MAMA W tym domu nie ma już miejsca na taty skarpetkę. Do kosza z nią.  
PIOTRUŚ *(wyjmuje skarpetkę z kosza i chowa do kieszeni, tak żeby Mama nie widziała)*  
Mamo. Nie martw się, ja się wszystkim zajmę. Będę się tobą opiekował.  
MAMA Mój kochany synek.  
PIOTRUŚ I nie będę bałaganił.  
MAMA I nie będziesz bałaganił?  
PIOTRUŚ Nie będę. Może pobujamy się na koniku. Chcesz?  
MAMA Może chce. Może nie chce. Nie wiem. *(siada na konika. Zaczyna się bujać)*

## Scena 2. Świat Mammy

*Wielka Mamma łączy niebo z ziemią. Na samym czubku jej głowy rośnie gęsty las, w którym można znaleźć zatrzęsienie jagód i malin. Nos Mammy to punkt obserwacyjny z czymś w rodzaju bocianiego gniazda. Usta Mammy to tajemnicze drzwi X. Serce Mammy to wielki buchający piec. Ciało Mammy jest miękkie i wygodne, dlatego w jego zakamarkach dzieci mają swoje miejsca do spania. Na gorącym sercu Mammy siostry syjamskie Hania i Helenka smażą naleśniki. Towarzyszy im Pies, który co jakiś czas wygrza z sierści pokazanych rozmiarów pchłę. Nikomu to jednak nie przeszkadza. Krzyś właśnie wraca z lasu z wielkimi jak piłki tenisowe jagodami. Przed nim spaceruje Kot.*

KRZYŚ Kryć się!  
HANIA Strzał za trzy punkty.  
KRZYŚ Teraz lekki zwód. Zawodnik z numerem jeden wysuwa się na prowadzenie. I gol!  
HELENKA Prosto do garnka.  
KRZYŚ I w paszczę groźnego psa.

PIES To jest jagoda. Jagoda jest smaczna.

HANIA I w moją paszczę. Pyszne!

KRZYŚ Pyszne! A teraz naleśnikowy skok wzwyż.

HELENKA Najpierw ja. Uwaga! Jest!

HANIA I jeszcze raz!

KRZYŚ Teraz moja kolej. Pół metra wyżej niż poprzednio! Jestem mistrzem!!!

PIES On jest mistrzem. Ja nie jestem mistrzem. One nie są mistrzyniami.

HANIA i HELENKA One są mistrzyniami w zjadaniu naleśników!

KRZYŚ (*podchodzi do Zezowatych Rybek*) A co wy na to?

ZEZOWATE RYBKI

Wrzuć monetę, jeśli grasz,

Zobacz, czy dziś szczęście masz.

*Krzyś wrzuca monetę.*

ZEZOWATE RYBKI Masz!

Teraz możesz wrzucić dwie,

Dowiesz się, kto kocha cię.

*Krzyś wrzuca dwie monety.*

ZEZOWATE RYBKI Mamma!

*Zaczynają śpiewać. Taka żywa szafa grająca. Dzieci śpiewają razem z nimi. Mamma się śmieje.*

ZEZOWATE RYBKI

Na wesoło, na różowo.

Na słodko, na bezowo

Kręci się nam świat.

Nie ma gniewu,

Nie ma strachu,

Nie ma w bucie

Ziarnka piachu.

Lekko z Mammą jest.

Dobrze z Mammą jest.

Można bekać,

Puszczać bąki.

Można zjadać

Sopli strąki.

Na wesoło, na różowo,

Na słodko, na bezowo

Kręci się nam świat.

Lekko z Mammą jest.

Dobrze z Mammą jest.

*Piosenkę przerywa pojawienie się Balonikarza z różową bródką i pękiem białych balonów.*

BALONIKARZ (*wychodzi z pokoju X*) Na stanowiska!

*Dzieci wdrapują się na nos Mammy, który wygląda jak bocianie gniazdo i jest wspinałym punktem obserwacyjnym. Spoglądają przez lunetę.*

KRZYŚ Dziecko w opałach.

HANIA i HELENKA Dziewczynka!

KRZYŚ Angielski, niemiecki, japoński, francuski i koreański. Trzy razy w tygodniu.  
HANIA Taniec klasyczny, rysunek, jazda konna i strzelanie z kuszy. Dwa razy w tygodniu.  
HELENKA Gra na fortepianie, gra na klarnecie i gra w siatkówkę. Dwa razy w tygodniu.  
BALONIKARZ Czas wolny?  
HANIA i HELENKA Brak!  
BALONIKARZ Właściciele?  
KRZYŚ Zajęci.  
BALONIKARZ Co robią?  
HANIA Kupują!  
HELENKA Sto osiem pluszaków, sześćdziesiąt siedem siusiających i gadających lalek, osiemnaście skrzyń klocków lego, dwieście dwanaście gier planszowych, trzysta piątek, osiemdziesiąt skakanek, sto trzynaście par łyżworolek, dwieście trzydzieści deskorolek, pięćdziesiąt cztery hulajnogi, dziewięćset osiemdziesiąt siedem rowerów i trzysta trzydzieści cztery hula-hoop.  
HANIA Czteryście par bucików, sto dwadzieścia torebeczek, siedemset osiemdziesiąt dziewięć sukieneczek, pięćset pięćdziesiąt pięć par spodni, sześćset trzydzieści pięć bluzeczek, dwa tysiące trzysta trzydzieści siedem spineczek, trzy tysiące czterysta siedemdziesiąt osiem gumek do włosów, osiemset osiemdziesiąt osiem bransoletek, pięćset czterdzieści pięć pierścionków i dwanaście tysięcy czterysta pięćdziesiąt sześć koralików.  
KRZYŚ Prezentów przybywa i przybywa. Już nie widać dziewczynki.  
HANIA i HELENKA Ani rączek, ani nóżek, ani warkoczyka.  
KRZYŚ Przysypana jest już cała.  
HANIA Powstała wielka góra.  
KRZYŚ Prawdziwy stok narciarski. Pojawili się nawet pierwsi narciarze.  
HELENKA Wygląda jak góra widokowa. Spod prezentów wystaje już tylko skrawek czerwonej sukienki.  
BALONIKARZ Czas na mnie.  
ZEZOWATE RYBKI Już czas! Już czas! Już czas!  
BALONIKARZ To po bródce i pędzę na ratunek.  
*Dzieci kolejno ciągną Balonikarza za różową bródkę na pożegnanie. Balonikarz wychodzi.*  
PIES On pędzi na ratunek.

### Scena 3. Świat Piotrusia

*To samo smutne mieszkanie. Z tym samym smutnym bałaganem. Mama Piotrusia już nie sprząta. Buja się na koniku na biegunach, który częściowo zapadł się pod ziemię. Co jakiś czas wyjmuje z kieszeni szlafroka marchewkę i próbuje nakarmić konia. Piotruś siedzi na parapecie, patrzy w niebo.*

PIOTRUŚ Mamo?  
MAMA Tak?  
PIOTRUŚ Jak wysoko są gwiazdy?  
MAMA Nie wiem.  
PIOTRUŚ A czy dzieci mogą latać w kosmos?  
MAMA Nie mogą.  
PIOTRUŚ A czy mamy mogą?  
MAMA Nie mogą.  
PIOTRUŚ A dlaczego tatusiowie mogą, a mamusie nie mogą?  
MAMA Tak już jest.  
PIOTRUŚ Mamo?

MAMA Tak?

PIOTRUŚ Może pójdziemy na spacer?

MAMA Nie pójdziemy.

PIOTRUŚ A może pogramy w „Zgadnij, co mam na myśli”?

MAMA Nie pogramy.

PIOTRUŚ A może upieczemy ciasteczka?

MAMA Nie upieczemy.

PIOTRUŚ A co byś chciała robić?

MAMA Spać.

PIOTRUŚ To śpij, mamo. Nie martw się. Będę czuwał. Gdyby tata wrócił...

SKARPETKA TATY (*śpiewa*)

Jestem sam, uuu...

Jestem sam, uuu...

PIOTRUŚ Cicho... Mama chce spać.

SKARPETKA TATY To ja właśnie w tej sprawie śpiewam. Zobacz, jak to działa.

(*śpiewa*)

Jestem sam, uuu...

Jestem sam, uuu...

A przecież wiem,

Że jestem do pary.

Jestem sam, uuu...

Jestem sam, uuu...

Młody wciąż,

A już jak stary.

PIOTRUŚ Działa.

SKARPETKA TATY (*śpiewa*)

Gdzie jesteś, gdzie?

Gdzie szwendasz się?

Usłysz, jak wyje

Samotny wilk.

Jestem sam, uuu...

Jestem taki sam jak ty.

Jestem sam.

PIOTRUŚ Śpi. Ale nie jest chyba tak źle, co? Masz przecież mnie.

SKARPETKA TATY To melancholia pośmietnikowa. Ot, co.

PIOTRUŚ Przecież cię uratowałem!

SKARPETKA TATY Ale niesmak pozostał.

*Ktoś wsuwa list przez szparę pod drzwiami.*

PIOTRUŚ List!

SKARPETKA TATY Listy nie wróżą nic dobrego.

PIOTRUŚ To list od taty!

SKARPETKA TATY Czytaj!

PIOTRUŚ Cicho. Obudzisz mamę. (*czyta*) Kochany Piotrusiu. (Może powinienem już napisać Piotrze?) Wierzę, że jesteś na tyle duży, żeby zrozumieć. Jak wiesz, mój lot do Australii zakończył się utratą grawitacji. Zrobiłem to specjalnie, bo czułem, że muszę odnaleźć samego siebie. Dotarłem na małą planetę, zupełnie inną niż nasza Ziemia. Tutaj deszcz, śnieg, wiatr i słońce występują równocześnie. Tak samo dzień i noc są w tym samym momencie. Jedząc śniadanie, wystarczy przejść parę kroków i można zjeść kolację, lepiąc bałwana, można opalać plecy. Trawa tu rośnie pomarańczowa, a leżąc w niej, można jednocześnie myć stopy na deszczu i suszyć włosy na słońcu. Całkiem fajnie, prawda?

SKARPETKA TATY Brzmi podejrzenie.

PIOTRUŚ *(czyta)* Obszedłem całą planetę, szukając siebie i nie było mnie tam. Jest ze mną bardzo miła pani, która pomaga mi w szukaniu. Jest w tym lepsza niż ja. Ma świetny węch. Obok mojej planety jest druga, też niewielka, z daleka podobna do piłki tenisowej. Muszę się na nią dostać, może tam wpadnę na swój trop. Zacząłem budować most. Zajmie mi to trochę czasu. Trudno powiedzieć ile. Pamiętaj, że bardzo cię kocham i tęsknię. Twój Tata.

SKARPETKA TATY A o mnie ani słowa.

PIOTRUŚ Ile może potrwać budowa mostu?

SKARPETKA TATY Most to nie jest taka prosta sprawa. To skomplikowana myśl techniczna. Najpierw trzeba zrobić rysunki. Projekty. Potem pomiary. Trzeba znaleźć materiały. No, myślę, że rok, może nawet...

PIOTRUŚ Nie mamy czasu. Nie możemy czekać. Zanim tata wróci, mamusia już całkiem zapadnie się pod ziemię. *(wyjmuje Mamie z włosów spinkę. Kłuje się w palec)* Od dzisiaj jestem Pan Piotruś. I biorę sprawy w swoje ręce. Jesteś ze mną?

SKARPETKA TATY No, chyba tak.

PIOTRUŚ Tak czy nie?

SKARPETKA TATY To klucie jest konieczne?

PIOTRUŚ Konieczne. *(kłuje Skarpetkę Taty)*

SKARPETKA TATY Auł, auł, auł!

PIOTRUŚ Przestań, bo się rozmyślę i nie zabiorę cię ze sobą.

SKARPETKA TATY Jestem dzielny. Jestem dzielny. Jestem dzielny.

PIOTRUŚ Przysięgnij, że nie spocznesz, dopóki nie dotrzemy do celu.

SKARPETKA TATY A daleko ten cel?

PIOTRUŚ Tam gdzie tata. Przysięgnij.

SKARPETKA TATY Przysięgam, Piotrusiu.

PIOTRUŚ Panie Piotrusiu.

SKARPETKA TATY Przysięgam, Panie Piotrusiu.

*Robią tak zwane braterstwo krwi.*

PIOTRUŚ W drogę.

#### Scena 4. Świat Mammy

*Na białym baloniku do świata Mammy przybywa Wercia. Dzieci witają ją radośnie.*

BALONIKARZ, KRZYŚ, HELENKA, HANIA

Na wesoło, na różowo,

Na słodko, na bezowo

Kręci się nam świat.

Nie ma gniewu,

Nie ma strachu,

Nie ma w bucie

Ziarnka piachu.

Lekko z Mamą jest.

Dobrze z Mamą jest.

Można bekać,

Puszcząć bąki.

Można zjadać

Sopli strąki.

Na wesoło, na różowo,  
Na słodko, na bezowo  
Kręci się nam świat.

Lekko z Mamką jest.  
Dobrze z Mamką jest.  
WERCIA Jak tu pięknie.  
KRZYŚ Posłuchaj, co ryby mają do powiedzenia.  
ZEZOWATE RYBKI  
Wrzuć monetę, jeśli grasz,  
Zobacz, czy dziś szczęście masz.  
KRZYŚ Wrzuć.  
*Wercia wrzuca monetę.*  
ZEZOWATE RYBKI Masz!  
Teraz możesz wrzucić dwie,  
Dowiesz się, kto kocha cię.  
*Wercia wrzuca dwie monety.*  
ZEZOWATE RYBKI Mamma!  
WERCIA Mamma!  
HANIA i HELENKA Zobacz, kto tu czekał na ciebie.  
WERCIA Pies! Jaki mięciutki. A gdzie twój ogonek, piesku?  
PIES Ogonek poszedł.  
WERCIA Jak rozpoznam, czy jesteś zadowolony, jeśli nie możesz merdać ogonkiem?  
HANIA U Mammy wszyscy są zadowoleni!  
KRZYŚ Zawsze.  
WERCIA Tak długo marzyłam o psie, ale moi rodzi...  
BALONIKARZ Tu wszystkie marzenia się spełniają. Nie musisz się już o nic martwić.  
KRZYŚ Zapomnij o smutku.  
BALONIKARZ Czas, żebyś zobaczyła coś jeszcze.  
*Dzieci i Balonikarz prowadzą Wercię do kapsuły narodzin, która wygląda jak wielkie jajo.*  
KRZYŚ To nasza kapsuła narodzin. To stąd pochodzimy.  
HANIA Tu zaczyna się wszystko, co dobre.  
HELENKA A co złe, się kończy.  
BALONIKARZ Wystarczy wejść i zasnąć.  
KRZYŚ Narodzisz się na nowo.  
HANIA i HELENKA Zapomnisz o całym smutku.  
BALONIKARZ O wszystkich złych rzeczach, które cię spotkały.  
WERCIA Zapomnę wszystko?  
KRZYŚ A czy jest coś, o czym chciałabyś pamiętać? Może o godzinach gry na fortepianie albo o tym, że nikt nie miał dla ciebie czasu?  
BALONIKARZ Teraz trafiłaś w odpowiednie ręce.  
HANIA i HELENKA W ręce Mammy!  
BALONIKARZ Zapraszamy do środka. Od tej pory wszystko już będzie dobrze.  
*Wercia wchodzi do kapsuły narodzin. Wielkie jajo się zatrząskuje.*

## Scena 5. Świat Piotrusia

*Piotruś i Skarpetka Taty idą po dachu wieżowca.*  
SKARPETKA TATY  
Jestem sam, uuu...  
Jestem sam, uuu...



A ciemno tak.  
Że ciarki mam.  
Jestem sam, uuu...  
Jestem sam, uuu...  
Gdzie jesteście, gdzie?  
Gdzie szwendamy się?  
Kto usłyszy nas?  
Kto pomoże w czas?

PIOTRUŚ Cicho. Weź się w garść.

SKARPETKA TATY To powiedzenie jest głupie. Jak można wziąć się w garść?

PIOTRUŚ Prześlą! Schowaj się i nic nie mów. Udawaj, że cię tu nie ma. Przez twoje gadanie nie udało nam się wejść na drabinę strażacką i wygonili nas z najwyższej odbijającej trampoliny. Tym razem siedź cicho.

SKARPETKA TATY Nie ma mnie. Nie ma mnie. Nie ma. Nie ma.

*Dach wieżowca zaczyna się poruszać.*

PIOTRUŚ Moje stopy. Co to?

DRAPACZ CHMUR Jak przyjemnie. Jak dobrze. Kto tak słodko stąpa? Kto mnie tak łaskocze?

PIOTRUŚ To ja, Pan Piotruś.

DRAPACZ CHMUR Byłbyś tak dobry, a zakładałam, że jesteś, i pomasaż mi jeszcze plecy? Uściśnij, nie stój w miejscu, tylko spaceruj sobie.

PIOTRUŚ O tak?

DRAPACZ CHMUR Tak. Bardziej w prawo. O tak. Teraz troszkę w lewo. I podskocz. I tupnij. Wspaniale.

PIOTRUŚ Musi być pan bardzo zmęczony.

DRAPACZ CHMUR Żebyś wiedział, Filipie. Jestem.

PIOTRUŚ Jestem Pan Piotruś.

DRAPACZ CHMUR Wyglądasz jak Filip. Wszyscy jesteście tym, na kogo wyglądamy.

Ja wyglądam na dżentelmena i jestem nim. Nie sądzisz?

PIOTRUŚ Wiem, że jest pan największym budynkiem w mieście.

DRAPACZ CHMUR To nie ulega wątpliwości. Jestem też najlepszy w swoim fachu.

PIOTRUŚ To znaczy?

DRAPACZ CHMUR Wykonuję najlepiej swoją pracę.

PIOTRUŚ A czym pan tak właściwie się zajmuje?

DRAPACZ CHMUR Drogie dziecko, nie wiem, kto cię wychował, ale wykazujesz się brakiem elementarnej wiedzy. Ja, mój drogi, zabawiam panie. Jak już wspomniałem, jestem dżentelmenem i ode mnie zależy, czy będzie deszcz czy słońce.

PIOTRUŚ To bardzo odpowiedzialne zadanie. A jak pan to robi?

DRAPACZ CHMUR Drapię chmury. I ja, mój drogi, jako dżentelmen, drapacz chmur, muszę obchodzić się z nimi niezwykle delikatnie. Niezadowolona z drapania chmurę zalewają potoki łez i wtedy wy, ludzie, jesteście zmuszeni rozkładać parasole. Nie jesteś zbyt bystry, Filipie. Pozory, jak widzę, mylą. Nigdy nie należy wierzyć, że ktoś jest tym, na kogo wygląda.

PIOTRUŚ Przed chwilą powiedział pan coś zupełnie odwrotnego.

DRAPACZ CHMUR Jeśli pytasz mnie o radę, to ja ci jej udzielam, ale ty nic nie rozumiesz, jak słyszę.

PIOTRUŚ Nie prosiłem o radę.

DRAPACZ CHMUR Ależ oczywiście że prosiłeś. Po co innego miałbyś tu przychodzić?

PIOTRUŚ Mój tata jest pilotem i poleciał za daleko, i...

DRAPACZ CHMUR Lekkomyślna strata czasu. Świat wszędzie wygląda tak samo.

PIOTRUŚ Myli się pan. Tata często opowiadał mi o kangurach, wodospadach, głębokich oceanach. O rybach ze skrzydłami i gigantycznych żółwiach.

DRAPACZ CHMUR Ile można zmyślać? Twój tata powinien się wstydić.

PIOTRUŚ Mój tata... Mój tata nie kłamie. On tylko stracił grawitację i wylądował na takiej śmiesznej planecie, i buduje tam most.

DRAPACZ CHMUR Kolejne kłamstwo. Jaki ojciec, taki syn.

PIOTRUŚ Nie kłamie. O proszę, tu mam dowód. List! List od taty.

DRAPACZ CHMUR Nie wierz w to, co ludzie piszą. Zapominają o tym, co napisali, zanim policzą do trzech. A ile trwa liczenie do trzech? Raz, dwa...

PIOTRUŚ Ja muszę spotkać się z tatą. Ja muszę mu jak najszybciej powiedzieć.

DRAPACZ CHMUR Co, mój chłopcze?

PIOTRUŚ Ja muszę mu powiedzieć, że nie ma po co szukać samego siebie, bo ja dobrze wiem, gdzie jest. I dlatego pomyślałem, że tu z najwyższego budynku w mieście uda mi się... uda mi się go zobaczyć.

DRAPACZ CHMUR Naiwny Filipie! Wracaj lepiej do mamy. Bo przecież masz jakąś mamę. A jak nie masz, to trzeba zawiadomić odpowiednie służby. Nie może tak mało bystry dzieciak jak ty spacerować samotnie po nocy. No już, uciekaj. Moje panie nadciągają. Muszę wracać do pracy.

*Nadciągają chichoczące chmury i Piotruś słyszy już tylko ich śmiech, i nie widzi nic, bo oczy ma pełne łez.*

#### Scena 6. Świat Mamy

*Noc. Balonikarz wychodzi z kapsuły narodzin ze szklanym pojemnikiem, w którym widać tłące się niebieskie światełko. Balonikarz wchodzi do tajemniczego pokoju X. Ktoś strzela kamieniem w zamknięte drzwi. Balonikarz wychodzi, rozgląda się. Nikogo nie widać, ale słychać cichutko nuconą melodię dziewczęcym, niewinnym głosem. Balonikarzowi wyraźnie coś przypomina ta melodia.*

#### Scena 7. Świat Piotrusia

*Mamy już nie widać. Zapadła się z konikiem pod ziemię. Piotruś spuszcza wiklinowy kosz z ciasteczkami dla Mamy i marchewkami dla konika. Skarpetka Taty na oknie.*

SKARPETKA TATY Nasza misja nie powiodła się. Przegraliśmy, Panie Piotrusiu.

PIOTRUŚ Nie poddamy się tak łatwo. Musi być jakiś sposób, żeby dostać się na planetę taty.

SKARPETKA TATY Sposób pewnie jest, tylko my go nie znamy.

PIOTRUŚ Myśl, myśl, myśl. Mamo! Halo! Mamo! Ciasteczka dla ciebie. I marchewki dla konika. Wiesz, dziś jest piękny dzień.

SKARPETKA TATY Nie pada.

PIOTRUŚ Nie pada.

SKARPETKA TATY Pąki na drzewach.

PIOTRUŚ Pąki na drzewach.

SKARPETKA TATY Psy na trawnikach.

PIOTRUŚ Psy na trawnikach.

SKARPETKA TATY Dzieci na huśtawkach.

PIOTRUŚ Dzieci na huśtawkach. Wymyśliłeś coś?

SKARPETKA TATY Koty na dachach.

PIOTRUŚ Koty na dachach... To nam raczej nie pomoże. *(widzi, że ktoś wsuwa pod drzwi kolejny list)* List! List od tatusia. *(czyta)* Kochany synu. Budowa mostu zakończyła się pomyślnie. Dotarłem na żółtą planetę. Cała usiana jest plantacjami jajogło-

wych Niuchaczy. Ciała mają podobne do krzaków malinowych, ale zamiast malin wyrastają białe, jajowate główki z wielkimi nosami, którymi bez przerwy poruszają w prawo i w lewo. Jak twierdzą, węszą spisek, między sobą oczywiście. Domyślasz się, że nie mógłbym znaleźć siebie w takim towarzystwie. Dla pewności oczywiście przeszukałem całą planetę. Pomagała mi pani, o której już ci wspominałem. Śladu po mnie nie znaleźliśmy. Muszę szukać dalej. Trzymaj za mnie kciuki. Pozdrawiam. Tata.

SKARPETKA TATY I znowu nic o mnie.

PIOTRUŚ (*zmyśla*) Ucałuj też moją skarpetkę i powiedz, że bardzo za nią tęsknię.

SKARPETKA TATY

Nie jestem sam, uuu...

Nie jestem sam, uuu...

PIOTRUŚ Wiem! Potrzebne nam skrzydła!

SKARPETKA TATY

Wolny jak ptak, uuu...

PIOTRUŚ Wielkie, wspaniałe, mocne skrzydła.

SKARPETKA TATY

Szybując w dal, uuu...

PIOTRUŚ (*śpiewa*)

Oddam rękę, oddam nogę,

Chcę mieć skrzydła

A mieć nie mogę,

By polecieć wzwyż.

Sposób jest,

Wiem, że mam rację,

By pokonać grawitację,

By oderwać się.

SKARPETKA TATY (*śpiewa*)

Możesz zostać nietoperzem!... Tym... Batmanem!

PIOTRUŚ (*śpiewa*)

Ja w tę bajkę nie uwierzę.

To był zwykły blef.

SKARPETKA TATY (*śpiewa*)

A aniołem? Nawet czarnym.

Nie tkwiłbyś

W tym dołku marnym.

PIOTRUŚ (*śpiewa*)

Mógłbym z tatą być.

Mógłbym z tatą być

Mógłbym z tatą być.

SKARPETKA TATY

Uuu...

PIOTRUŚ Zrobimy je sami! Skonstruujemy skrzydła! Co nam będzie potrzebne? To się przyda. To też. Nie, lepiej to. Tak, idealne.

SKARPETKA TATY To się nie uda, Panie Piotrusiu.

PIOTRUŚ Uda się! Oczywiście że się uda!

## Scena 8. Świat Mammy

*Poranek. Dzieci wylegają się w objęciach Mammy. Kot i Pies leniwie wodzą wzrokiem, Zezowate Rybki iskają się miłośnie.*

MAMMA (*śpiewa*)

W ramionach was tułę czule,  
Pod sercem ukrywam przed bólem.  
Już wstało słońce gorące  
I wy wstańcie, puszyste brzdące.

PIES Tulenie jest dobre.

WERCIA Tulenie jest najlepsze.

*Nagle ktoś strzela kamieniem w Krzysia.*

KRZYŚ Au! Co to było? (*wdrapuje się na bocianie gniazdo i spogląda przez lunetę*)

HANIA I widzisz coś?

KRZYŚ Nikogo nie widzę.

HELENKA To pewnie wiatr.

KRZYŚ (*kierując lunetę do dołu*) Ciekawe, co tam słyhać w podłym świecie. Alarm!

Wszyscy na stanowiska!

*Dzieci wskakują na bocianie gniazdo. Pojawia się Balonikarz.*

BALONIKARZ Kogo tam mamy?

HANIA Chłopiec. Chłopiec ze skrzydłami.

HELENKA Stoi na parapecie.

WERCIA Wychyla się do przodu.

BALONIKARZ Właściciele?

KRZYŚ Nie widać.

HANIA i HELENKA Nie słyhać.

KRZYŚ Zachwiał się. Pomocy!

BALONIKARZ To po bródce i do dzieła.

ZEZOWATE RYBKI Już czas. Już czas. Już czas.

## Scena 9. Świat Piotrusia

*Piotruś stoi na parapecie ze skrzydłami przyczepionymi do ramion.*

SKARPETKA TATY Jak wysoko.

PIOTRUŚ Tchórzysz?

SKARPETKA TATY To nie jest dobry pomysł.

PIOTRUŚ Pamiętajsz o naszej przysiędze? Nie spoczniemy, dopóki nie dotrzemy do celu.

SKARPETKA TATY To się nie może udać, Panie Piotrusiu.

PIOTRUŚ Tym razem się uda. Gotowy?

SKARPETKA TATY Daj mi pięć sekund.

PIOTRUŚ Teraz albo nigdy. Skaczemy!

*Już mają skoczyć, kiedy za oknem pojawia się biały balonik i różowa bródka Balonikarza.*

## AKT II

Piotruś w świecie Mammy

### Scena 1

*Wspólne pompowanie balonów. Piotruś razem z dziećmi. Atmosfera zabawy.*

WSZYSCY

Na wesoło, na różowo,

Na słodko, na bezowo

Kręci się nam świat.

Nie ma gniewu,  
Nie ma strachu,  
Nie ma w bucie  
Ziarnka piachu.

Lekko z Mamma jest.  
Dobrze z Mamma jest.

Można bekać,  
Puszcząć bąki.  
Można zjadać  
Sopli strąki.

Na wesoło, na różowo,  
Na słodko, na bezowo  
Kręci się nam świat.

Lekko z Mamma jest.  
Dobrze z Mamma jest.

*Nagle ktoś strzela kamieniem w jeden z balonów.*

KRZYŚ Znowu ten wiatr.

PIOTRUŚ To nie wiatr. Widziałem jakąś postać!

WERCIA Ja nikogo nie widziałam. A ty, piesku?

PIES Pies nikogo nie widział.

HANIA i HELENKA Zdawało ci się, Piotrusiu.

PIOTRUŚ Jestem pewien, że ktoś tam był. Chodźmy sprawdzić.

BALONIKARZ Co to za zamieszanie?

KRZYŚ Nic takiego. To tylko pęknięty balon.

PIOTRUŚ Ktoś w niego strzelił kamieniem.

HANIA i HELENKA Zdawało ci się, Piotrusiu.

ZEZOWATE RYBKI Już czas. Już czas. Już czas.

BALONIKARZ Właśnie. Na stanowiska!

PIOTRUŚ Ja sprawdzę, co tam słychać na dole.

BALONIKARZ Stój! To znaczy poczekaj... Poczekaj. Najpierw nowe narodziny. Zaplanowaliśmy je na jutro. Dopiero wtedy będziesz mógł spoglądać przez lunetę. Takie są zasady.

PIOTRUŚ Ale ja jeszcze się nie zdecydowałem. Ja... Ja...

WERCIA Nie bój się. Nowe narodziny nie boją.

PIES Ból nie jest dobry.

KRZYŚ I nie warto o nim pamiętać.

BALONIKARZ Już najwyższy czas, Piotrusiu.

HANIA Nie każdy ma szansę narodzić się jeszcze raz.

HELENKA Nie każdy ma szansę być zawsze szczęśliwym.

ZEZOWATE RYBKI

Wrzuć monetę, jeśli grasz,

Zobacz, czy dziś szczęście masz.

*Piotruś wrzuca monetę.*

ZEZOWATE RYBKI Masz!

Teraz możesz wrzucić dwie,

Dowiesz się, kto kocha cię.

*Piotruś wrzuca dwie monety.*

ZEZOWATE RYBKI Mamma!

HANIA i HELENKA, KRZYŚ, WERCIA Właśnie!

BALONIKARZ Niepotrzebnie się wahasz. Od jutra będziesz dzieckiem wiecznie szczęśliwym. A teraz muszę zadbać o te nieszczęśliwe. Balony gotowe?

WERCIA Gotowe!

KRZYŚ I dużo pracy tam na dole.

BALONIKARZ To po bródce! I w drogę. A ty, Piotrusiu, przygotuj się na wielkie święto.

Jutro twoje narodziny.

HANIA i HELENKA My w tym czasie usmażymy naleśniki.

PIOTRUŚ To ja przyniosę jagody.

## S c e n a 2

*Piotruś idzie przez las. Śledzi go Dziewczynka z Procą, której na ramionach siedzą dwa Czarne Anioły.*

SKARPETKA TATY Nie podoba mi się tu. Tu jest zbyt idealnie.

PIOTRUŚ Jak zwykle narzekasz. Mamy tu wszystko, czego chcemy.

SKARPETKA TATY I ten pan z bródką też jest podejrzanym.

PIOTRUŚ Jest miły. Jest bardzo miły. Jest nawet lepszy niż mój tata.

SKARPETKA TATY Panie Piotrusiu! Nie poznaję cię! Wracajmy do domu jak najszybciej. Póki nie będzie za późno. Póki całkiem cię nie zmienią w radosnego mutanta.

PIOTRUŚ Denerwujesz mnie! Nie wiem, co ja właściwie robię? Gadam z kawałkiem zwykłej bawełny. Powiniennem zostawić cię w tym śmietniku. Nie łaż za mną. Idź sobie. Daj mi spokój. Zostaw mnie.

SKARPETKA TATY Zostawisz mnie? Porzucisz biednego w tym lesie pełnym czarnych ptaszysk i dziewczynek z procami?

PIOTRUŚ Nie widzę tu żadnych ptaszysk i żadnych dziewczynek.

SKARPETKA TATY To odwróć się.

PIOTRUŚ Ale mnie wystraszyłaś!

DZIEWCZYNKA Z PROCĄ Wreszcie!

PIOTRUŚ Śledzisz mnie!

DZIEWCZYNKA Z PROCĄ Tak i miałam nadzieję, że jesteś mądrzejszy niż ta cała reszta pluszowych dzieciaków. Ale jesteś taki sam.

SKARPETKA TATY Pozwolisz, że się przedstawię. Skarpetka Taty. Miło mi poznać tak uroczą istotę.

PIOTRUŚ A tobie co się stało?

SKARPETKA TATY Próbuję ratować nasz honor.

DZIEWCZYNKA Z PROCĄ Jeszcze nie jest za późno.

PIOTRUŚ Za późno, na co?

DZIEWCZYNKA Z PROCĄ Żeby cię stąd wyciągnąć.

SKARPETKA TATY Znowu ani słowa o mnie.

DZIEWCZYNKA Z PROCĄ Was obu oczywiście.

PIOTRUŚ Ale ja się nigdzie nie wybieram. Zamierzam tu zostać. I narodzić się na nowo.

DZIEWCZYNKA Z PROCĄ I zapomnieć wszystko. Mamę, tatę.

*Czarne Anioły wzdychają.*

PIOTRUŚ Mój tata mnie zostawił, a mama chce tylko spać. Wreszcie będą mieli ze mną spokój.

DZIEWCZYNKA Z PROCĄ Gadasz jak głupi dzieciak. A nie jak Pan Piotruś.

SKARPETKA TATY Nie powinieneś zaprzeczać. Ta dama jest uzbrojona.

PIOTRUŚ Jeśli jest tu tak źle, dlaczego ty nie uciekłaś?

DZIEWCZYNKA Z PROCĄ Ja nie mam do kogo wracać.

*Czarne Anioły wzdychają. Słyszą głosy.*  
DZIEWCZYNIKA Z PROCA Idźcie już. Pamiętajcie, prawda jest w pokoju X.  
SKARPETKA TATY Prawda jest w pokoju X. W pokoju X. Pokój X. Zapamiętałem.  
WERCIA Piotrusiu, gdzie jesteś?! Hop, hop!  
PIOTRUŚ Już idę!  
WERCIA Wszyscy na ciebie czekamy. Coś się stało?  
PIOTRUŚ Nie... to znaczy tak. Nie mogłem znaleźć jagód.  
WERCIA Stoisz przed nimi, głuptasie.  
*Zbierają jagody.*

### S c e n a 3

*Noc. Piotruś i inne dzieci smacznie śpią w objęciach Mammy. Do Piotrusia zakrada się Balonikarz. Chwyta Skarpetkę Taty. Ta próbuje wzywać pomocy, ale Balonikarz szybko chowa ją do worka i zamyka w pokoju X.*

### S c e n a 4

*Wszyscy zgromadzeni przy kapsule narodzin.*  
KRZYŚ Zapomnij o świecie na dole.  
HANIA Zapomnij o smutku i łzach.  
WERCIA Już tylko miłe nastroje.  
HELENKA Odejdą niepokój i strach.  
PIES Strach nie jest dobry.  
KRZYŚ Zanurz się we śnie miłości.  
HANIA i HELENKA Zaufaj Mammie i nam.  
WERCIA Skończą się dolegliwości.  
KRZYŚ Od dzisiaj czeka cię raj!  
BALONIKARZ I jak, gotowy?  
PIOTRUŚ (*rozgląda się niepewnie. Szuka Skarpetki Taty*) Chyba tak.  
BALONIKARZ Szukasz czegoś?  
PIOTRUŚ Nie... nie. Możemy zaczynać.  
*Piotruś już prawie wchodzi do kapsuły, kiedy nagle z lasu leci w jego stronę kamień. I rani go w nogę.*  
PIOTRUŚ (*upada*) Au!  
KRZYŚ Tym razem to już nie wiatr.  
BALONIKARZ Ja się zajmę tą sprawą. To się już więcej nie powtórzy. Krzysiu, chodź ze mną. (*idzie w stronę lasu*)  
PIOTRUŚ Nie, to nic takiego, zaraz minie. Proszę, poczekajcie.  
WERCIA Najlepszy na rany jest pocałunek Mammy.  
HANIA i HELENKA Zaniesiemy go.

### S c e n a 5

PIOTRUŚ (*z obandażowaną nogą leży w ramionach Mammy. Budzi się*) Gdzie są wszyscy? Czy ktoś mnie słyszy? (*podchodzi do rybek*) Gdzie wszyscy sobie poszli?  
ZEZOWATE RYBKI  
Wrzuć monetę, jeśli grasz,  
Dowiedz się, czy szczęście masz.  
PIOTRUŚ Wy mi nic nie powiecie.



*Zza drzwi pokoju X słyhać wołanie o pomoc. To Skarpetka Taty.*  
 SKARPETKA TATY Ratunku! Pomocy! Odpływam w ciemność! Ratunku!  
 PIOTRUŚ To ty? Gdzie jesteś?  
 SKARPETKA TATY W ciemności. Ratunku!  
 PIOTRUŚ Poczekaj. Skąd wydobywa się ten głos? (*podchodzi do drzwi pokoju X*) Tu jesteś. Pokój X! (*próbuję otworzyć*) Gdzieś musi być klucz.  
 KOT Miau.  
 PIOTRUŚ No właśnie, kocie. Gdybyś miał klucz. Ale twoje „miau” nic mi nie da.  
 KOT Wystarczy wypowiedzieć trzy słowa.  
 PIOTRUŚ To ty jednak mówisz!  
 KOT Tylko kiedy warto. A warto naprawdę rzadko.  
 PIOTRUŚ Trzy słowa?  
 KOT Właściwe trzy słowa.  
 PIOTRUŚ Wiesz, jakie?  
 KOT Dłaczego miałbym nie wiedzieć? Oczywiście że wiem.  
 PIOTRUŚ Tam jest mój przyjaciel. Muszę go uratować. Pomożesz mi?  
 KOT Tak. To kłamał kot.  
 PIOTRUŚ Czyli mi nie pomożesz?  
 KOT To kłamał kot. Takie jest hasło. To palindrom.  
 PIOTRUŚ Pali... co?  
 KOT Palindrom. Czytany wspak znaczy to samo. To kłamał kot – to kłamał kot. Musisz podejść do drzwi i wypowiedzieć hasło.  
 PIOTRUŚ To kłamał kot.  
*Drzwi do pokoju X się otwierają.*  
 PIOTRUŚ Jesteś naprawdę mądrym kotem. Dziękuję  
 KOT Pozwolisz, że teraz spokojnie sobie pomilczę.  
*W pokoju X, w równych rzędach na szklanych regałach, stoją słoiki z niebieską matrią w środku. To od niej bije oślepiający blask. Każdy ze słoików jest podpisany imieniem dziecka. Jest też pulpit z dziwnymi kolorowymi guzikami. Jest tu także rzucająca się w worku Skarpetka Taty.*  
 SKARPETKA TATY Jesteś kochany. Najwspanialszy mój przyjacielu! Nie zapomniałeś o mnie.  
 PIOTRUŚ Już przestań mnie tak ścisnąć. Ciekawe, co jest w tych pojemnikach? Wercia, Hania, Helenka, Krzys.  
 SKARPETKA TATY Uciekajmy stąd jak najszybciej.  
 PIOTRUŚ Prawda jest w pokoju X. Co to miało znaczyć?  
 SKARPETKA TATY Prawda jest taka, że jesteśmy w potrzasku.  
 PIOTRUŚ Jest też moje imię. Piotruś. Puste.  
 SKARPETKA TATY Na szczęście nie przerobili cię na galaretowatą maź. Chcieli ugotować cię na miękko w tym strasznym jaju.  
 PIOTRUŚ Miałem narodzić się na nowo.  
 SKARPETKA TATY I zapomnieć o mnie. Nie spoczniemy, dopóki nie dotrzemy do celu. Krew w krew. Pamiętasz?  
 PIOTRUŚ Pamiętam.  
 SKARPETKA TATY Dlatego musimy jak najszybciej się stąd wydostać.  
 PIOTRUŚ Ale jak?  
 SKARPETKA TATY Wiem, kto może nam pomóc.  
 PIOTRUŚ Ona? Przecież to dziewczyna!  
 SKARPETKA TATY Ale uzbrojona. Wychodzimy. Szybko. (*niechący naciska jeden z guzików*)



MAMMA (*budzi się*)

W ramionach was tulę czule,  
Pod sercem ukrywam przed bólem.  
Już wstało słońce gorące  
I wy wstańcie, puszyste brzdące.

PIOTRUŚ Uciekajmy!

*Piosenka Mammy zapętłona. Powtarza się raz za razem.*

### S c e n a 6

*Dzieci z Balonikarzem wracają z lasu. Balonikarz orientuje się, że ktoś był w pokoju X i uruchomił Mamę. Od razu znika za drzwiami pokoju i piosenka Mammy ucicha. Dzieci niosą w klatce schwytaną Dziewczynkę z Procą i dwa Czarne Anioły, które siedzą jej na ramionach. Wracają jak z udanego polowania. Głośno, radośnie.*

KRZYŚ To my, wiecey myśliwi.

HANIA i HELENKA Byliśmy na polowaniu.

WERCIA I schwytailiśmy bardzo niezdolną dziewczynkę.

PIOTRUŚ Dlaczego zamknęliście ją w klatce?

WERCIA Bo ona nie chce być szczęśliwa.

HANIA i HELENKA Tak jak my!

KRZYŚ Nie chce narodzić się na nowo.

WERCIA Nie chce miłości Mammy.

*Dwa Czarne Anioły wzdychają.*

KRZYŚ Uciekła do lasu i zdziczała tam do reszty.

WERCIA I strzelała kamieniami.

PIES Kamienie nie są dobre.

HANIA i HELENKA Dlatego musi ponieść karę.

PIOTRUŚ Karę? Jaką karę?

KRZYŚ O tym zadecyduje sąd. Ogłaszam, że sąd zbierze się jutro o świcie. Wszyscy proszeni są o stawienie się na miejsce punktualnie. Każdy nieobecny będzie potraktowany jako współnik oskarżonej. I zostanie także poddany karze. Tymczasem można się rozejść. Pies zostanie na straży.

MAMMA

Już wieczorek jest na progu,  
Nie polecam na noc bobu,  
Trzeba wyspać się.  
Chodźcie szybko w me ramiona,  
Bo ja już z miłości konam,  
Kołysać was chcę.  
Kołysać was chcę.  
Kołysać was chcę.

### S c e n a 7

*Noc. Piotruś zakrada się do klatki. Klatki pilnuje Pies. Pies się budzi, ale Skarpetka Taty go hipnotyzuje.*

SKARPETKA TATY

Jestem sam, uuu...

Jestem sam, uuu...

PIES Samotność nie jest dobra.

SKARPETKA TATY

Jestem sam, uuu...

Jestem sam, uuu...

A przecież wiem,

Że jestem do pary.

Jestem sam, uuu...

Jestem sam, uuu...

Młody wciąż,

A już jak stary.

*Pies zasypia.*

DZIEWCZYNKA Z PROCA Co tak długo?

PIOTRUŚ (*otwierając klatkę*) Zamiast powiedzieć „dziękuję”, to się złościsz?

DZIEWCZYNKA Z PROCA Nie ma czasu na dziękowanie. Musimy działać.

SKARPETKA TATY Czy te dwa ptaszyska...

DZIEWCZYNKA Z PROCA Anioły.

SKARPETKA TATY Czy te dwa anioły nie mogłyby zostać w środku?

DZIEWCZYNKA Z PROCA To moi rodzice.

*Czarne Anioły wzdychają.*

SKARPETKA TATY O, to przepraszam. Nie zauważyłem podobieństwa.

DZIEWCZYNKA Z PROCA Wyjaśnię wam wszystko. Potem. Teraz musicie coś zobaczyć. Chodźcie.

*Dziewczynka z Proca odslania kawałek ściany świata Mammy. To okno na prawdziwy świat. Błękitne niebo i piękne białe światło.*

DZIEWCZYNKA Z PROCA Tu się kończy świat Mammy.

PIOTRUŚ Jest taki mały?

DZIEWCZYNKA Z PROCA Jest mniejszy, niż ci się wydaje. Zobacz, tam w dole jest życie.

SKARPETKA TATY Kangury, wodospady, głębokie oceany, ryby ze skrzydłami i gigantyczne żółwie.

PIOTRUŚ Na tamtym świecie nie spotkało mnie nic dobrego.

DZIEWCZYNKA Z PROCA Naprawdę nic? Przypomnij sobie.

PIOTRUŚ No, może jak siedziałem tacie na baranach i jak mama czekała, aż zasnę. I może jak...

DZIEWCZYNKA Z PROCA Chcesz, żeby te wszystkie wspomnienia wylądowały na półce w pokoju X?

PIOTRUŚ Nie... Chyba nie.

DZIEWCZYNKA Z PROCA Musimy działać.

SKARPETKA TATY Ja jestem gotowy!

PIOTRUŚ Co mamy robić?

DZIEWCZYNKA Z PROCA Poznajcie mój tajny plan.

*Dziewczynka, Skarpetka Taty i Piotruś namawiają się, szepcząc sobie plan do ucha.*

## Scena 8

*Krzyś, Helenka, Hania i Wercia ubrani jak sędziowie. Za nimi Balonikarz, też w sędziowskiej todze.*

KRZYŚ Uwaga, sąd idzie.

ZEZOWATE RYBKI Już czas. Już czas. Już czas.

WERCIA Proszę wstać.

*Wstają Piotruś, Kot, Pies i Zezowate Rybki.*

BALONIKARZ Proszę wyprowadzić oskarżoną z klatki.

KRZYŚ (*otwiera klatkę*) Oskarżona może wyjść.

*Nic się nie dzieje.*

KRZYŚ Oskarżona może wyjść!

*Nic się nie dzieje. Krzyś podchodzi do Dziewczynki z Procą, ale okazuje się, że zamiast niej jest w klatce tylko jej ubranie wypchane balonikami.*

WERCIA To zwykła kukła!

HANIA i HELENKA Uciekła!

PIES Ucieczka nie jest dobra.

BALONIKARZ A to smarkula! To znaczy... Zaraz ją znajdziemy, nie martwcie się.

KRZYŚ Idziemy!

PIOTRUŚ Poczekajcie! Czy już wszyscy zapomnieli o moich narodzinach? Ja się już nie mogę doczekać.

BALONIKARZ Oczywiście że nie zapomnieliśmy. Jeśli bardzo chcesz, możemy zacząć już teraz.

PIOTRUŚ Najpierw prezent. Z tej okazji przygotowałem niespodziankę.

WERCIA, HANIA, HELENKA, KRZYŚ Uwielbiamy niespodzianki!

PIES Niespodzianki są dobre?

PIOTRUŚ Siadajcie! Uwaga, uwaga! Przed wami, specjalnie z dalekiego kraju, najślawniejsza trupa aktorska Bum-Bum. Powitajmy aktorów brawami!

KRZYŚ, HANIA, HELENKA, WERCIA Bravo!

BALONIKARZ Co to ma być, Piotrusiu?

PIOTRUŚ Proszę siadać. Przedstawienie się zaczyna. Aktorzy przyjechali!

*Pojawia się Dziewczynka z Procą, Czarne Anioły i Skarpetka Taty. Wszyscy przebrani tak, że nie można ich rozpoznać. Zaczynają przedstawienie.*

AKTOR I Całkiem niedawno i całkiem blisko żył sobie pewien mały chłopiec o imieniu Tadeuszek. Był chłopcem nielubianym. Codziennie słyszał przezwiska Tadek zadek, Tadeuszek gruby brzuszek, Tadeusz słabeusz. Chłopiec skarżył się rodzicom, ale ci nie zwracali na skargi uwagi. Tata powtarzał tylko:

AKTOR II Nie płacz, synu. Jak płaczesz, dostaję czerwonej wysypki na całym ciele i ciągle się drapię.

AKTOR I Tata Tadeuszka był bardzo znanym naukowcem. Całymi dniami pracował w swoim gabinecie. Mama Tadeuszka pilnowała, żeby chłopiec tacie nie przeszkadzał w pracy.

AKTOR III Tacie potrzebna jest koncentracja – mówiła.

AKTOR IV Czy ma to coś wspólnego z koncentratem pomidorowym? – pytał Tadeuszek.  
Może powinniśmy zamknąć tatę w puszcze?

AKTOR III Jesteś bezmyślny – odpowiadała mamusia.

AKTOR I Tata siedział w gabinecie dniami i nocami. Myślał o swoich liczbach. Z Tadeuszkim widywał się tylko w dniu jego urodzin, żeby policzyć świeczki na torcie. Od tego siedzenia nad liczbami wyrósł tacie potężny garb i długa broda, która była najważniejsza w całej pracy naukowej tatusia.

AKTOR IV Dlaczego broda jest taka ważna? – pytał Tadeuszek.

AKTOR III Nie zadawaj głupich pytań – odpowiadała mamusia.

AKTOR I Broda była tacie potrzebna do zdobywania kolejnych liczb. Tadeuszkowi udało się podejrzeć, jak tata wystawiał brodę przez szparę w oknie i czekał. Po jakimś czasie po brodzie jak po linie wspinały się liczby, przydatne do skonstruowania maszyny, nad którą tatus pracował. A liczb była nieskończoność. Te z okolicy wszystkie już wykorzystywał, dlatego zarzucał brodę coraz dalej i dalej. Pewnego dnia mama wróciła do domu rozpromieniona.

AKTOR III Tata dostał katedrę!

- AKTOR IV I co, przyniosą tacie tę katedrę do domu?
- AKTOR III Głuptasie. Tata musi pójść i ją objąć. To bardzo prestiżowa pozycja.
- AKTOR I Na początku tata nie mógł przyzwyczać się do wysokości. Kurczowo obejmował rękami i nogami najwyższą wieżę i za nic w świecie nie chciał patrzeć w dół.
- AKTOR IV Czy prestiżowa pozycja to taka, kiedy ręce i nogi ma się kurczowo owinięte wokół czegoś grubego? – zastanawiał się Tadeuszek.
- AKTOR II Bardzo tu wysoko! – krzyczał tata.
- AKTOR III Nie bądź jak dziecko. Trzymaj się mocno! – strofowała go mamusia.
- AKTOR I Od czasu zamieszania z katedrą mama stała się jeszcze bardziej nerwowa. Tadeuszek domyślał się, że to z powodu schodów.
- AKTOR IV Mama, żeby podać tacie kawę, herbatę lub lody pistacjowe musiała wejść po ośmiuset schodach i po ośmiuset schodach zejść, co razem dawało tysiąc sześćset schodków. Pół dnia zajmowało jej wchodzenie, a drugie pół schodzenie.
- AKTOR I Po czasie tata oswoił się z wysokością i mógł swobodnie pracować na katedrze. A nawet zapowiedział:
- AKTOR II Nie zejść z niej. Na dole chodzi wielu chętnych, którzy tylko czekają, aż spadną. Piranie!
- AKTOR I Tadeuszek codziennie przychodził pod katedrę i sprawdzał, czy rzeczywiście chodzą tam jakieś piranie, ale żadnej nie widział. Nie spotkał nawet nikogo z brodą, a co dopiero z tak długą jak taty.
- AKTOR IV Broda sięgała do Afryki i cała obsypana była żółtym piachem. Po brodzie na sam szczyt, z turbanami na głowie, na wielbłądach, przybywały kolejne liczby. Mama rozstawiła pod katedrą wielki transparent z napisem:
- AKTOR III Proszę o ciszę.
- AKTOR IV A Tadeuszek płakał i płakał. Tęsknił za tatą i za mamą, którzy już dawno zapomnieli, że mają takiego udanego synka.
- AKTOR I I płacząc, Tadeuszek wpadł na pewien pomysł. Spakował do plecaka bochenek chleba, jajko, pomidor, batonik, wodę mineralną i wyruszył w świat. Na koniec brody.
- AKTOR IV Szedł długo, bardzo długo. Szybko skończyły mu się zapasy jedzenia i picia. Nóżki miał całe w siniakach i zadrapaniach, spodnie podarte i brudne. Drżał z zimna i uciekał przed palącym słońcem. Mókł na deszczu i brnął w śniegu. Aż wreszcie dotarł na malutką wysepkę, gdzie zawieszony na gałęzi, spoczywał koniuszek tatusinej brody.
- AKTOR I Tadeuszek otrzepał nieco przybrudzony koniuszek brody, pocałował go czule i ruszył w powrotną drogę. Zwinął się w kuleczkę, tak że wyglądał jak piękne okrągłe zero. Był nie do rozpoznania. Wyglądał jak prawdziwa cyfra. I o to chodziło. Po paru miesiącach dotarł na sam szczyt katedry, na której tata, jeszcze bardziej garbaty, siedział nad zapisaną matematycznymi wzorami kartką.
- AKTOR IV Tadeuszek ucieszył się na widok taty i miał ochotę mocno go uściskać. Ale tata nie rozpoznał w zerze swojego synka. Od razu wykorzystał zero i pomnożył przez nie inne cyfry. Wynik równał się zeru. Zero, czyli nic. Tadeuszek znikł.
- AKTOR II Co za bzdury – powiedział niezadowolony z wyniku tata. – To się nadaje na śmietnik.
- AKTOR I Tata ze zdenerwowaniem zgniótł kartkę i rzucił w dół, prosto w ręce mamusi.
- BALONIKARZ Przerwać przedstawienie!
- PIOTRUŚ To jeszcze nie koniec.
- HELENKA I HANIA Chcemy wiedzieć, co było dalej.
- AKTOR I Minęło sporo czasu, zanim rodzice Tadeuszka zorientowali się, że ich synek zniknął. Ale jak już odkryli prawdę, nie mogli przestać rozpaczać.
- AKTOR III Mój synek. Mój kochany – płakała mamusia i umarła z rozpaczy.
- AKTOR II Mój synek. Mój kochany – płakał tata i ruszył w świat, zostawiając katedrę i swoje liczby. Ściął też długą siwą brodę, która nie była mu już potrzebna.

AKTOR I Szedł rok albo i dłużej. Szedł i rozmyślał. Rozmyślał nad swoją winą i postanowił, że od tej pory już żadne dziecko nie będzie się czuło samotne i opuszczone. Kupił pęk białych balonów i wyruszył na poszukiwanie nieszczęśliwych dzieci. A los tak chciał, że idąc, zobaczył dwójkę pijanych rodziców i małą dziewczynkę, która siedziała zapłakana obok nich.

AKTOR III Daj pan na flaszkę. Bądź pan człowiek – powiedział pijany ojciec dziewczynki.

BALONIKARZ Jeśli wy oddacie mi swoje dziecko.

AKTOR III A na co nam ta smarkula. Bierz ją pan sobie.

AKTOR I I tak tata Tadeuszka uratował pierwsze dziecko.

PIOTRUŚ A rodzice dziewczynki zamienili się w dwa czarne anioły, bo nie mieli szansy naprawić swoich błędów.

WERCIA Jakie to smutne.

PIES Smutek nie jest dobry?

HANIA To pan jest tatą Tadeuszka?

HELENKA To pan zabrał tę dziewczynkę?

KRZYŚ A Mamma? Kim jest Mamma?

DZIEWCZYNKĄ Z PROCĄ To najdoskonalsza maszyna, jaką stworzył tata Tadeuszka.

HANIA i HELENKA Ooooo...

PIOTRUŚ Zobaczcie! (*naciska guzik*)

MAMMA

W ramionach was tulę czule.

Pod sercem ukrywam przed bólem.

Już wstało słońce gorące.

I wy wstańcie, puszyste brzdące.

*Piotruś naciska inny guzik.*

MAMMA

Już wieczorek jest na progu,

Nie polecam na noc bobu,

Trzeba wyspać się.

Chodźcie szybko w me ramiona,

Bo ja już z miłości konam,

Kołysać was chcę.

Kołysać was chcę.

Kołysać was chcę.

PIOTRUŚ Nasi prawdziwi rodzice czekają.

KRZYŚ Ja już ich wcale nie pamiętam.

WERCIA Nie chcę, żeby zmienili się w czarne anioły.

*Czarne Anioły wzdychają.*

SKARPETKA TATY To jeszcze nie koniec przedstawienia.

*Skarpetka Taty, Dziewczynka z Procą i Piotruś odstawiają wyniesione z pokoju X szklane naczynia z niebieską substancją pamięci.*

DZIEWCZYNKĄ Z PROCĄ Teraz kolej na tatę Tadeuszka.

BALONIKARZ Poddaję się. Zwracam wam waszą pamięć. Zwracam wam wolność.

*(odchodzi i zamyka się w pokoju X)*

*Piotruś odkręca naczynia. Dzieci wypijają niebieską substancję.*

PIOTRUŚ Na stanowiska!

*Dzieci wskakują na bocianie gniazdo. Obserwują przez lunetę swoich rodziców.*

KRZYŚ Mama! Jaka smutna. Już wcale z tatą nie tańczą. A kiedyś tylko tańczyli.

HANIA i HELENKA Tatuś i mama cały czas patrzą w niebo. Czekają na nas!

PIOTRUŚ Mama! Czyta kolejny list od taty.

SKARPETKA TATY

Daj i mnie popatrzeć.

PIES Ogonek przyszedł!

WSZYSCY Ogonek!!!

WERCIA Teraz będziesz naprawdę szczęśliwy.

PIES Ja chcę na prawdziwą łąkę.

WERCIA Zabiorę cię, gdzie tylko chcesz!

ZEZOWATE RYBKI

Wrzuc monetę, jeśli grasz,

Zobacz, czy dziś szczęście masz.

*Krzyś wrzuca monetę.*

ZEZOWATE RYBKI Masz!

Teraz możesz wrzucić dwie,

Dowiesz się, kto kocha cię.

*Krzyś wrzuca dwie monety.*

WSZYSCY Mama i Tata!

*Z pokoju X wychodzi Balonikarz z pękiem białych balonów. Rozdaje każdemu z dzieci po balonie.*

BALONIKARZ Wracajcie do domu.

KRZYŚ To po bródce.

*Dzieci kolejno ciągną Balonikarza za bródkę.*

PIOTRUŚ *(do Dziewczynki z Procą)* A ty? Co się z tobą stanie?

DZIEWCZYNIKA Z PROCĄ Ja zostanę tutaj.

*Czarne Anioły wzdychają.*

SKARPETKA TATY Nie znoszę pożegnań. Czas na nas, Panie Piotrusiu.

PIOTRUŚ Piotrusiu. *(do Kota)* To kłamał kot.

*Dzieci odlatują na balonach do domu.*

## Scena 10. Świat Piotrusia

*Piotruś, Mama Piotrusia i Skarpetka Taty. Na stole świeże kwiaty w wazonie. Mama odświętnie ubrana. Skarpetka Taty kręci się niespokojnie, podeksycytowana.*

SKARPETKA TATY Przeczytaj jeszcze raz.

PIOTRUŚ Czytałem już trzy razy.

SKARPETKA TATY Ostatni raz. Proszę.

PIOTRUŚ *(czyta)* Moi kochani. Naprawiłem samolot. Po długich wędrówkach i zwiędzeniu kilku niesamowitych planet zrozumiałem, że szukałem tak daleko, a prawda była tak blisko. Z wami. W domu. Wybaczcie mi ten długi czas poszukiwań. Wracam ile sił w skrzydłach. Tata.

*Dzwonek do drzwi.*

KONIEC